

Z A O L Z I E

Polski Biuletyn Informacyjny

dokumenty, artykuły, komentarze, aktualności

Numer 4/2006 (28)

C I E S Z Y N

23 kwietnia 2006

www.zaolzie.org

kontakt@zaolzie.org

Poniżej zamieszczamy notkę pióra Marszałka Polski Edwarda Rydza Śmigłego, którą wybraliśmy z materiałów archiwalnych naszej Redakcji. Opublikował ją w r. 1999 wychodzący w Warszawie tygodnik Głos. Zamieszczamy ją w całości, jako swoiste potwierdzenie prawdziwości wielu naszych dotychczasowych opracowań, potwierdzenie choćby faktów, o których pisaliśmy w poprzednim, marcowym serwisie.

Sojusz państw Europy Środkowej jest niezwykle trudny, ale konieczny

POLSKA A CZECHY

Opinia polska często zadaje sobie pytanie, czy gdyby inaczej ułożyły się stosunki z Czechami, gdyby Polska i Czechosłowacja utworzyły solidarny front antyniemiecki, czy zdołałoby to zahamować dynamizm niemiecki i wpłynąć na bieg wydarzeń. Skoro zaś do współdziałanie tego nie doszło, to jakie złożyły się na to przyczyny?

Jeszcze w latach przed I wojną światową 1914 roku Czechy rozpoczęły swą panslawistyczną politykę, widząc w Rosji, jako największym słowiańskim państwie, naturalną przewodniczkę słowiańszczyzny. Rosja chętnie brała na siebie tę rolę, a Czesi już wtedy uważali się za naród bardziej powołany do tej akcji niż Polska. Wpływało to prawdopodobnie z faktu, że Polska i Rosja od wieków trwały w stanie wrogim względem siebie, jak i z tego, że Czesi uważali się za naród znacznie wyżej stojący pod każdym niemal względem. Stąd odnoszenie się do Polaków było nieco protekcyjne, a nawet lekceważące jako do czynnika, który nie ma warunków do odegrania wybitnej roli na arenie międzynarodowej. Tendencje te zarysowują się

bardzo wyraźnie już w czasie konferencji pokojowej w Wersalu, gdzie Czesi zdobywają sobie duże wpływy

kosztem Polski

Dość wspomnieć o chęci zagarnięcia całego Śląska Cieszyńskiego, a gdy to się nie udaje, wyznaczony zostaje plebiscyt (do którego Czesi w końcu nie dopuścili - przyp. red.). W styczniu 1919 roku (bezpośrednio przed wyznaczonym terminem wyborów – przyp. red.) Czesi napadają podstępnie na wschodnią część Śląska Cieszyńskiego, zapędzając się aż pod Skoczów. Polska będąc w stanie wojny z Rosją dąży do ugody i zmuszona jest przyjąć jako granicę rzekę Olzę, zostawiając na zachód od tej rzeki około 200 000 ludności rdzennie polskiej i patriotycznej, która dała duży wkład w walkę o Polskę i później w odbudowie Państwa Polskiego. Sam Masaryk przekonany jest wtedy, że Polska wojny 1920 roku z Rosją nie wygra, że jest tylko państwem sezonowym i że wiązać się z nią zbyt nie warto, zwłaszcza gdy ma się za sprzymierzeńca Francję, małą Entenetę i duże możliwości porozumienia się z Rosją pod

auspicjami Francji, co oczywiście odbyć się mogło tylko kosztem Polski.

Ta polityka, początkowo Masaryka, a później Benesa – zaciążyła nad stosunkami polsko-czeskimi. Na terenie Ligi Narodów Benes przez dłuższy czas ma lepszą pozycję niż Polska, a na zewnątrz Czesi prowadzą wynaradawiającą politykę w stosunku do Polaków na Zaolziu. Ponadto irredenta ukraińska znajduje dla siebie wygodny azyl w Czechach, skąd prowadzi swą działalność na terenie Polski. W Pradze istnieje uniwersytet ruski, mniej dla nauki a bardziej jako schronienie dla ruchu ukraińskiego i antypolskiego. Od czasu do czasu Polska posyła noty, ale otrzymuje odpowiedzi więcej niż niewystarczające.

Tym niemniej przed 1930 rokiem i jeszcze później – ze strony polskiej zostały poczynione

próby nawiązania bliższych stosunków

Próby te trafiały na życzliwy grunt w armii czeskiej, a katastrofa Żwirki i Wigury (na zaolziańskim Kościelcu w miejscowości Cierlicko – przyp. red.) dała okazję do bardzo serdecznej manifestacji ze strony tej armii.

Mimo tych objawów polityka czeska nie odchodzi ani na krok od swych tradycyjnych założeń, a mianowicie z jednej strony opiera się na gwarancjach francuskich, a z drugiej ciąży zawsze ku Rosji, widząc w niej dla siebie stałe oparcie i marząc o wspólnej granicy z Rosją przez Małopolskę Wschodnią.

Po przyjsciu do władzy Hitlera, kiedy Marszałek Piłsudski „opukuje Europę”, aby zorientować się gdzie są siły, które by skłonne były do współdziałania z Polską – Benes nie zmienia swego stanowiska, mimo wyraźnej skłonności ze strony polskiej.

Na przeszkodzie stały tutaj dwie sprawy: zasadniczo inny stosunek do Rosji, tradycyjnego wroga Polski, zawsze ewentualnego sprzymierzeńca Czech oraz sprawa mniejszości polskiej w Czechach, której wynaradawianie leżało w zasadach czeskiej polityki wewnętrznej. Ponadto Czesi nie zmieniali swego stosunku do irredenty ukraińskiej.

Po pakcie o nieagresji Polski z Niemcami, Czesi od razu nawiązują stosunki z Sowietami i dają u siebie bazę dla antypolskiej propagandy bolszewickiej.



Marszałek Śmigły Rydz i generał Bortnowski, który w październiku 1938 roku wyzwalał Zaolzie spod czeskiej okupacji

Tak więc Polska i Czechosłowacja wskutek dziedzicznych obciążeń polityki czeskiej nie doszły z sobą do porozumienia. Wymuszenie na Czechach Zaolzia było już tylko logicznym następstwem wytworzenia stanu rzeczy. Powiększone Węgry mają wspólną granicę z Polską, miała ona w tej części Europy dostarczyć Polsce tego, czego Polska nie mogła uzyskać od Czechosłowacji tj. ścisłego związku politycznego.

Zasadniczą jednak przyczyną faktu, że Polska nie poparła czynnie Czechosłowacji w rozgrywce o Sudety było

stanowisko mocarstw zachodnich

Polska doskonale zdawała sobie sprawę, że zarówno Francja jak i Anglia ani materialnie ani psychicznie nie są przygotowane do wojny i za wszelką cenę będą się jej starały uniknąć. Owszem Francja chętnie wmanewrowałaby Polskę do wojny w obronie Czechosłowacji, ale sama – mimo łączącego ją z Czechami sojuszu – zupełnie nie kwapiła się do poparcia Pragi z bronią w rękę. Wszystko więc przemawiało za tym, że gdyby Polska jesienią 1938 roku wystąpiła po stronie Czechosłowacji – mocarstwa zachodnie zamiast czynnej pomocy udzieliłyby nam pochwały, a na wypadek wojny przyjęłyby wyczekującą postawę widza. Zachowanie się Francji w Monachium najzupełniej potwierdza to przewidywanie. Przy

ówczesnym stanie zbrojeń niemieckich Polska nie mogła liczyć z pomocą samej tylko Czechosłowacji na zwycięstwo nad Rzeszą, zwłaszcza że – pomijając nawet problematyczną wartość żołnierza czeskiego – po „Anschlussie” Austrii (marzec 1938 – przyp. red.) granica Czech była otwarta od południa dla wojsk niemieckich, które mogły tak samo obejść z boku fortyfikacje w Sudetach, jak na wiosnę w 1940 r. obeszły od północy linię Maginota. Polska była gotowa podjąć wspólną akcję przeciw Niemcom, sama dwukrotnie proponowała wojnę prewencyjną – ale nie mogła i nie chciała stawać się ofiarą na przykładzie której mocarstwa zachodnie uczyłyby się dopiero o sile wojskowej Niemiec i nienasyconych ambicjach Hitlera.

Pozostało jedynie czekać, aż Anglia i Francja przebudzą się wreszcie do czynu.

W 1938 roku na porozumienie polsko-czeskie było już za późno. Przedtem Polska dążyła do współpracy, a nawet sojuszu z Czechosłowacją, lecz polityka czeska nie chciała zamienić oddalonej Rosji na bliską Polskę i uważała, że Polska z jej „korytarzem” jest bardziej zagrożona przez Niemcy niż Sudety. Czechom brakowało śmiałej decyzji i dalekowzroczności politycznej, brak też było szczerości w stosunku do Polski. To wszystko odbiło się na stosunkach polsko-czeskich.

Edward Śmigły-Rydz
(*śródtytuły od redakcji Głosu*)

Protest wobec próby fałszowania historii

Pomimo licznych sprzeciwów zgłaszanych przez polskie środowiska, w wielu zagranicznych publikatorach pojawia się ostatnio sformułowanie „polskie obozy koncentracyjne” jako określenie niemieckich obozów śmierci, rozlokowanych przez hitlerowców w czasie II wojny światowej na polskiej ziemi.

Obok niemieckiego określenia „polnische Konzentrationslager” pojawiło się niedawno także czeskie zaproszenie na wycieczkę do „polskich koncentracjnych táborů v Osvětimi a Březince” (polskich obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Brzezince). Jak się dowiadujemy z korespondencji naszych Czytelników, takiego określenia użył czeski, lokalny tygodnik *Horizont*, wydawany w Trzyńcu (Zaolzie) przez spółkę PROREPO. Jak podkreślają autorzy skierowanej m.in. do nas korespondencji, to obraźliwe sformułowanie uwłacza pamięci ofiar nazizmu.

Podzielamy ich oburzenie. Hitlerowski obóz koncentracyjny Auschwitz był - obok obozów w Dachau i Mauthausen-Gusen – jednym z trzech

niemieckich obozów koncentracyjnych, w których osadzano największą liczbę zaolziańskich Polaków, na których wykonywano tam również liczne wyroki śmierci przez rozstrzelanie, wydawane często przez niemieckich okupantów poza obozem.

Jesteśmy przekonani, że nikt z naszych rodaków nie użyłby określenia „czeski obóz śmierci” w odniesieniu do hitlerowskiego obozu zagłady w czeskim Terezynie, gdzie Niemcy osadzali i mordowali Żydów z całej Europy. Protestujemy więc z całą stanowczością przeciwko fałszowaniu przez Czechów naszej historii i określaniu niemieckich obozów Auschwitz i Auschwitz-Birkenau, zlokalizowanych przez hitlerowców w czasie okupacji na polskiej ziemi, mianem polskich obozów koncentracyjnych, bo w pierwszej kolejności ginęli tam nasi, polscy Przodkowie. Ginęli za to, że byli Polakami i nie dali się hitlerowcom dobrowolnie zniewolić. Cześć Ich Pamięci!

(za Redakcją PBI-Zaolzie - Alicja Sęk)

Wędrowka po gminach przed wyborami

W kolejnym odcinku naszego cyklu przed tegorocznymi wyborami samorządowymi w RC omówimy wyniki poprzednich wyborów w trzech wioskach w południowej części Zaolzia. Podobnie jak w przypadku Koszarzysk i Milikowa, o których pisaliśmy w marcu, tabelkę dotyczącą każdej gminy poprzedzi zdjęcie tablicy urzędu gminnego. Widać z tych zdjęć, że nie ma chyba jakichś generalnych wytycznych, jak oznaczyć gminę. Każdy napis jest inny, może zgodny z fantazją pierwszego wójta lub radnych. Z napisów zamieszczonych na tablicach można jednak wnioskować, jak która gmina podchodzi na swoim terenie do historii i do polskiej mniejszości, która kiedyś była tam większością.

Łomna Górna

(przyp. redakcji: na podstawie przyjętych przez nas porównawczo wyników austriackiego spisu ludności z r.1900 narodowość polską deklarowało tu wówczas 96,0 % mieszkańców, 1,3 % stanowili Czesi, 2,7 % Niemcy).



| (w roku 2001) liczba: mieszkańców - 394, Polaków - 112, tj.28.42 %, wymaganych podpisów pod petycją o polskojęzyczne tablice publiczne z nazwami – 36 | r. 1994 | r. 1998 | r. 2002 |
|--|---------|---------|---------|
| Liczba mandatów w gminie | 7 | 7 | 7 |
| liczba - za czeską partię ODS: łącznie kandydatów | 5 | 0 | 0 |
| polskich kandydatów | 0 | 0 | 0 |
| wybranych polskich radnych | 0 | 0 | 0 |
| liczba – za czeską partię KDU: łącznie kandydatów | 7 | 7 | 7 |
| polskich kandydatów | 2 | 2 | 2 |
| wybranych polskich radnych | 2 | 2 | 1 |
| Liczba – za czeską partię CSSD: łącznie kandydatów | | | 9 |
| polskich kandydatów | | | 2 |
| Wybrano polskich radnych | | | 1 |
| liczba – za niezależnych 1: łącznie kandydatów | | 7 | |
| polskich kandydatów | | 1 | |
| wybranych polskich radnych | | 1 | |
| liczba - za niezależnych 2: łącznie kandydatów | | 7 | |
| polskich kandydatów | | 1 | |
| wybranych polskich radnych | | 0 | |
| Liczba – polski ruch Wspólnota: łącznie kandydatów | 0 | 0 | 0 |
| łącznie głosów oddanych na polskich kandydatów | 262 | 296 | 435 |

| | | | |
|---|-------------|-------------|-------------|
| średnia sumy wszystkich polskich głosów w przeliczeniu na 1 polskiego kandydata | 131 | 74 | 109 |
| liczba: uprawnionych do głosowania | 307 | 304 | 301 |
| Głosujących (w %) | 228 (74.2%) | 215 (70.7%) | 202 (67.1%) |

W tej wiosce, położonej najdalej na zachód, nie ma już prawie żadnych podziałów na Polaków i Czechów. Likwidacja polskiej szkoły podstawowej na początku lat 80 i przeniesienie nauczania do znacznie oddalonej Łomnej Dolnej, zmiana ustawienia anteny nadawczej telewizji Katowice w roku 1978 i pozbawienie przez to tego terenu (w tym również i dwu pozostałych, omawianych niżej wiosek) kontaktu z polską mową, kulturą, odbiły się w ogromnej mierze na świadomości narodowej tamtejszych Polaków. Nie ma czego jednoczyć, o co walczyć, bo nie ma szkoły. Polskojęzyczna gazeta Głos Ludu dociera tam do dwu rodzin, zaś miesięcznik Zwrot do nikogo. Mimo wszystko są jeszcze rodziny, które posyłają dzieci do dolnołomniańskiej, polskiej podstawówki. Chwała im za to. W Łomnej Górnej zlikwidowano niedawno i czeską szkołę. Mimo polsko brzmiących nazwisk trudno nam było ustalić, kto jest Polakiem. Przy pomocy miejscowych mieszkańców przyjęliśmy zasadę, że do Polaków zaliczymy tych, którzy spełniają minimum, czyli posyłają dzieci do polskiej szkoły, lub - będąc jeszcze stanu wolnego - niedawno polską szkołę ukończyli.

W roku 1994 rozgrywała się tu walka o mandaty między 5 kandydatami z listy ODS (nie było wśród nich Polaków) i 7 kandydatami KDU, wśród których było 2 Polaków i obaj zdobyli mandaty radnych. W roku 1998 sporządzono 2 listy niezależnych z 1 polskim kandydatem na każdej z nich i listę KDU z 2 polskimi kandydatami. W sumie zdobyto **3** polskie

mandaty. W r. 2002 niezależni – na 7 mandatów do zdobycia - utworzyli listę 9 kandydatów (bo i tak można), zaś KDU wystawiła 7 kandydatów. Na każdej z tych list znalazło się 2 Polaków i po jednym z każdej zdobyło mandat.

Polacy w tej gminie zawsze zdobywają ok. 30% mandatów. Można by osiągnąć odpowiednio dobry wynik wystawiając listę Wspólnoty. Ta jednak jest tutaj niezgodnie z prawdą i nie wiadomo dłaczego postrzegana jako ugrupowanie radykalne.

Boconowice

(przyp. red.: na podstawie austriackiego spisu ludności z r. 1900 narodowość polską deklarowało tu wówczas 98,0 % mieszkańców; 0,6 % stanowili Czesi, 1,4 % Niemcy)



| | | | |
|---|----------------|----------------|----------------|
| (w roku 2001) liczba: mieszkańców - 428, Polaków - 132, tj.30.84 %, wymaganych podpisów pod petycją o polskojęzyczne tablice publiczne z nazwami – 42 | r. 1994 | r. 1998 | r. 2002 |
| Liczba mandatów w gminie | 7 | 7 | 7 |
| Liczba - za czeską partię KDU: Łącznie kandydatów | 3 | 1 | 3 |
| polskich kandydatów | 0 | 0 | 0 |

| | | | |
|---|------------|-------------|----------------------------|
| Liczba –za niezależnych 1: Łącznie kandydatów | | 6 | |
| polskich kandydatów | | 2 | |
| Wybranych polskich radnych | | 1 | |
| Liczba – za niezależnych 2: Łącznie kandydatów | | 5 | |
| polskich kandydatów | | 2 | |
| Wybranych polskich radnych | | 1 | |
| liczba – za <i>niezależnych:</i> łącznie kandydatów | 5 | | pojedynczy kandydaci: 9 |
| polskich kandydatów | 3 | | 3 |
| Wybranych polskich radnych | 3 | | 2 |
| Liczba – polski ruch Wspólnota: Łącznie kandydatów | 0 | 0 | 0 |
| łącznie głosów oddanych na polskich kandydatów | 371 | 352 | 235 |
| średnia sumy wszystkich polskich głosów w przeliczeniu na 1 polskiego kandydata | 123 | 88 | 78 |
| liczba: uprawnionych do głosowania | 280 | 318 | 311 |
| głosujących (w %) | 210 (75 %) | 164 (51.6%) | 181 (58.2 %) |

Do mieszkańców tej wioski, podobnie jak do poprzedniej, po roku 1978 przestał docierać sygnał TVP. Kiedy w r. 1994 uruchomiono nadajnik na Skrzyczem, dla jednej trzeciej wioski sytuacja się poprawiła. Nie ma tu już też ani polskiej, ani czeskiej szkoły. Jest tylko przedszkole czeskie, do którego kilkoro polskich rodziców posyła swoje pociechy. Jest tutaj jednak świetlica i nadal prężnie działające miejscowe koło PZKO. W wyborach r. 1994 wystawiono tu dwie listy, na których suma kandydatów tylko o jednego przekroczyła liczbę potencjalnych radnych. Tak więc z 8 kandydatów odpadł tylko 1. Wśród radnych znalazło się trzech Polaków. W roku 1998 istniały już pewne układy i wystawiono dwie niepełne listy. Na każdej było 2 Polaków, radnymi zostało dwóch, po jednym z każdej listy. Znany z destrukcyjnego postępowania kandydat, który startował samodzielnie, zdobył minimalne poparcie. Rok 2002 był rokiem dalszego eksperymentowania. Do dwu kandydatów KDU dołączył kandydat, który

poprzednio próbował startować samodzielnie. Stworzyli nową listę KDU, oczywiście bez Polaków. Dwaj pierwsi zostali radnymi, trzeci znów nie (r. 1998 - 57 głosów, rok 2002 - 30 głosów). Pozostałych dziewięć osób zebrało po 31 podpisów i kandydowało samodzielnie. Było wśród nich 3 Polaków. 2 zostało radnymi. Gdyby utworzono listę Wspólnoty, nie trzeba byłoby zbierać podpisów, ale i tu pojmowanie Polskiego Ruchu Wspólnota jest identyczne jak w poprzedniej gminie.

Łomna Dolna

(przyp. red: na podstawie austriackiego spisu ludności z r. 1900 Polacy stanowili tu 99,1 % mieszkańców, Czesi 0,2 %, Niemcy 0,7 %)



| (w roku 2001) liczba: mieszkańców - 867, Polaków - 269, tj.31.02 %, wymaganych podpisów pod petycją o polskojęzyczne tablice publiczne z nazwami – 90 | r. 1994 | r. 1998 | r. 2002 |
|---|----------------|----------------|----------------|
| Liczba mandatów w gminie | 7 | 7 | 7 |
| liczba - za czeską partię Ziel.: łącznie kandydatów | 7 | | |
| ----- polskich kandydatów | 3 | | |
| ----- wybranych polskich radnych | 1 | | |
| Liczba – za czeską partię ODS: Łącznie kandydatów | 7 | | |
| ----- polskich kandydatów | 0 | | |
| liczba – za niezależnych 1: łącznie kandydatów | | 7 | 6 |
| ----- polskich kandydatów | 3 | 0 | 0 |
| ----- wybranych polskich radnych | 1 | 0 | 0 |
| liczba - za niezależnych 3: łącznie kandydatów | | | 8 |
| ----- polskich kandydatów | 1 | | 3 |
| ----- wybranych polskich radnych | 1 | | 1 |
| liczba – za niezależnych 2: łącznie kandydatów | | 1 | 7 |
| ----- polskich kandydatów | | 0 | 0 |
| ----- wybranych polskich radnych | | 0 | 0 |
| liczba – za niezależnych 4: łącznie kandydatów | | | 6 |
| ----- polskich kandydatów | | | 4 |
| ----- wybranych polskich radnych | | | 1 |
| liczba – za czeską partię KDU: łącznie kandydatów | | 7 | 7 |
| ----- polskich kandydatów | | 2 | 5 |
| ----- wybranych polskich radnych | | 1 | 1 |
| liczba – za czeską partię CSSD: łącznie kandydatów | | 7 | 7 |
| ----- polskich kandydatów | | 3 | 2 |
| ----- Wybranych polskich radnych | | 1 | 0 |
| łącznie głosów na powyższych polskich kandydatów | 524 | 497 | 916 |
| liczba – polski ruch Wspólnota: kandydatów | 7 | 7 | 9 |
| ----- wybranych radnych | 1 | 2 | 1 |
| ----- głosów oddanych na kandydatów polskiego ruchu | 542 | 498 | 317 |
| ----- średnia sumy wszystkich polskich głosów w przeliczeniu na 1 polskiego kandydata | 76 | 82 | 53 |
| liczba: uprawnionych do głosowania | 613 | 644 | 666 |
| ----- głosujących (w %) | 492 (80.26 %) | 415 (64.4 %) | 450 (67.6 %) |

Wioska położona między Łomną Górną i otoczona górami. Telewizja polska miała tu do Boconowicami, bardziej niż Boconowice roku 1994 znacznie mniejszy zasięg niż w

Boconowicach, ale mimo wszystko o połowę większy niż w Łomnej Górnej. Jest jeszcze szkoła z klasą 1-5, do której dojeżdżają dzieci najbardziej uświadomionych Polaków z Łomnej Górnej i Dolnej, poważnie myślących o przyszłości swych pociech w Unii Europejskiej. Klasa jest podporządkowana dyrekcji polskiej szkoły podstawowej w Jabłonkowie. Istnieje dzięki temu, że w tej gminie przeważa liczba polskich radnych 4:3, a także dzięki poparciu radnych miasta Jabłonkowa (radnych niezależnych i Wspólnoty) i ich argumentacji w chwilach zagrożenia istnienia szkoły.

W Łomnej Dolnej prężnie działa koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, a klub młodych przy tym kole corocznie wystawia przedstawienie teatralne. Tutaj w gminie jest ciekawa sprawa. Już od kilku kadencji, mimo iż polską narodowość deklaruje 31% mieszkańców, w samorządzie gminnym zdobywają oni zawsze lekką przewagę. Trudno dociec czy dzieje się tak dzięki dobrej pracy radnych, czy dzięki dobremu sposobowi tworzenia list kandydatów. W roku 1994 startowały obok Wspólnoty 4 partie, w tym trzy z Polakami na listach. Weszło po jednym kandydacie i czwarta radna z listy Wspólnoty. W następnej kadencji dwie z 4 partii wystawiły pięciu Polaków na swoich listach. Dwaj zostali radnymi. Dwaj radni byli wybrani z listy Wspólnoty.

Tu mała dygresja. Rok 1998 był bardzo dziwny dla urzędu statystycznego i jego wyników prezentowanych w internecie. W latach 1994 i 2002 można wyszukać wyniki Wspólnoty za każdym niemal kliknięciem na stronę gminy, w której kandydowała. W roku 1998 tylko wytrawny internauta może znaleźć dane dotyczące radnych Wspólnoty. Otwierając wyniki

np. w wyżej wymienionej wiosce ma się uczucie, że gmina ma pięciu radnych, kolejnych brak. Proszę sprawdzić na www.volby.cz i rok 1998.

Rok 2002 był także w Łomnej eksperymentem. Startowało aż 8 partii, w tym jedna z 1 tylko kandydatem. KDU zamieściła na swej liście 5, a CSSD 2 Polaków, ale tylko jeden z nich (z listy KDU) został radnym. Dwa niezależne ugrupowania o różnych nazwach miały pełne listy lub po sześciu kandydatów. Wśród nich nie było ani jednego Polaka. Kolejne dwa niezależne ugrupowania, także o różnych nazwach, wystawiły razem 14 kandydatów w tym połowę stanowili Polacy. Dwóch z nich zdobyło mandaty. Kolejnym radnym został kandydat Wspólnoty.

Z tabelki wynikają dwie sprawy godne uwagi:

- pierwsza sprawa, to malejąca liczba głosów na jednego polskiego kandydata, w tym i Wspólnoty (przy wzroście łącznej liczby głosów oddanych na polskich kandydatów, co wynika z podsumowania danych zawartych w zestawieniu – przyp. red.). W roku 1994 było to **76** na jednego przy 14 kandydatach, w roku 1998 - **82** przy 12 kandydatach, natomiast w roku 2002 zanotowano spadek na **53** przy 23 kandydatach. W ostatnich wyborach na radnych kandydowało 51 osób, w tym **23** Polaków. Głosy musiały się więc podzielić.

- druga sprawa, to spadek liczby głosów oddanych na Wspólnotę niespotykany w innych gminach, gdzie odnotowywany jest raczej wzrost. Takie są wzajemne relacje - pierwsi na liście Wspólnoty zawsze otrzymują około 100 głosów.

Władysław Drong, Jabłonków, Zaolzie